

Peja feat. Sweet Noise, Ile jeszcze

To jest głos tych którzy bez szans
O życie walczą każdego dnia [każdego dnia]
Ich ból, ich miłość, ich strach
Jesteś wszystkim w moich snach
To historia o miłości bez dna
W twoich oczach nie ma zła
Ile jeszcze straconych dni? [straconych dni]
Ile jeszcze straconych lat?
Ile jeszcze bólu, krzywdy? Nie ma sorry to bądź skory
Twoje życie gównem jak penerskie love story
Za złamanie wszelkich zasad sam wybierz sobie karę
Lepiej palni se w łeb, stąd to zarzuć se ćwiare
Bo gdy te sekundy, minuty, godziny i dni
Zsumują się w lata, na ile starczy Ci sił
Ten co w beczynności gnił, złudną nadzieją żył
Odkrył jak głupi był, wyłkaj ten wilk do księżyca
W czasie gdy ja walczyłem, bez szans lepszemu życiu
Ile było tych lat, każdy rok, nowy szlak
Nowe miejsce i brat, zawsze jakoś to będzie
Z nielicznymi na przódzie, ten świat jeszcze zdobędzie
Nie żyć w obłądnie, bez profitu być więźniem
Ze mną tak nie będzie, szansa ją znajdę wszędzie
Mendzie mam pomóc? Wole obcego wspomóc
Jak nie będzie fundamentu dla solidnego domu
To jest głos tych którzy bez szans
O życie walczą każdego dnia [każdego dnia]
Ich ból, ich miłość, ich strach
Jesteś wszystkim w moich snach
To historia o miłości bez dna
W twoich oczach nie ma zła
Ile jeszcze straconych dni? [straconych dni]
Ile jeszcze straconych lat?
Rzucone kości, twarz smutku i radości
Oczy które pragną dobra i miłości
Znają ten puls, ten rytm, ten smak
Wyzysk ulicy który dzisiaj sięga dna
Popatrz tak tańczą marionetki systemu
Tak wysysają krew jeden drugiemu
To jest stan upadku, styl upokorzenie
Ja patrzę na samotne, okradane pokolenie
I ulicy zapomniane, te brudne i nie chciane
Te uczucia rozszarpane, te dzieci nie kochane
Znam ojców którzy biją i matki które piją
Rodziny które gdzieś na skraju nędzy żyją
To jest polska chaa.. 2004
Księża pedofile, politycy i afery
Ciebie kocham, systemu nienawidzę
Za tych co na górze coraz bardziej się wstydzę
To jest głos tych którzy bez szans
O życie walczą każdego dnia [każdego dnia]
Ich ból, ich miłość, ich strach
Jesteś wszystkim w moich snach
To historia o miłości bez dna
W twoich oczach nie ma zła
Ile jeszcze straconych dni? [straconych dni]
Ile jeszcze straconych lat?
Chcesz żreć papier wartościowy, kozacki, nowobogacki?
Ledwo wyrzygasz, złapią cię z tyłu macki
Bez godności, ledwo żarty, takie są fakty
Kiedy w końcu to pojmiesz pozostanie psychiatryk
Żyje intensywnie szybko twój czas nie marnuję
Ty budujesz, inwestujesz, żaden wstyd oszukujesz
Ja rujnuję, psuję wszystko, za kilku z was mam wyskok
Znow upadam nisko, upadam sierpie zyskom

Tracę z nią, przebój dyskomfort, jego nie czuję
Siedlisko to nie dla mnie, jak chcę to skończę marnie
Ważne sprawy ogarnę, powinności wypełnię
Jak jebnie to jebnie i tak spotkam cię w piekle
Chcesz być lepszy ode mnie, mam szansę ona w mnie
Powracam z rynsztoka, kocham, wiem że się uda
Moje myśli i słowa kontra twój fałsz, obłuda
Głosu swego serca słucham i do celu nie po trupach
To jest głos tych którzy bez szans
O życie walczą każdego dnia
Ich ból, ich miłość, ich strach
Jesteś wszystkim w moich snach
To historia o miłości bez dna
W twoich oczach nie ma zła
Ile jeszcze straconych dni?
Ile jeszcze straconych lat?
To jest głos tych którzy bez szans
O życie walczą każdego dnia
Ich ból, ich miłość, ich strach
Jesteś wszystkim w moich snach
To historia o miłości bez dna
W twoich oczach nie ma zła
Ile jeszcze straconych dni?
Ile jeszcze straconych lat?